



krótko

Zabrzmiały organy

PARADYZ–WIELKA

WOLA. 5 sierpnia o 19.30 w sanktuarium Pana Jezusa Cierniem Koronowanego odbędzie się V Koncert Muzyki Organowej. Wystąpią: Kazimierz Madziąła (organy), Jagoda Bochniak (śpiew) oraz Marlena Quartet – kobiecy kwartet smyczkowy z Krakowa. Koncert poprowadzą niespory pod przewodnictwem bp. Henryka Tomasika.

Miał znany głos

WARSZAWA. W wieku 87 lat zmarł dziennikarz EkoRadia Andrzej Zalewski. Od dawna związany był z naszym regionem przez Święto Polskiej Niezapominajki, które tu zainicjował. Żegnamy Pana, Panie Andrzeju.

Przyjechali z najróżniejszych zakątków świata. Wszyscy są młodzi i mają wspólną pasję.

Idęą festiwalu w Solcu nad Wisłą jest zapraszanie bardzo młodych artystów. Impreza ma swoich wiernych fanów, ale z roku na rok przybywa też nowych słuchaczy. – Inicjatorami tych muzycznych spotkań i motorem napędzającym przy ich organizowaniu są państwo Heidi i Wilhelm Holzapfel. Czasowo są mieszkańcami Solca, ale mieszkają w Hamburgu. Oni też niestrudzenie wyszukują artystów, którzy zechcieliby u nas zagrać – wyjaśnia Jolanta Kasprzycka, członek zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Solca. Organizatorem festiwalu jest stowarzyszenie, do którego państwo Holzapfel oczywiście należą. W słowie do programu festiwalu pan Wilhelm napisał: „Nuty są zapisem muzycznym. Niewielu potrafi, czytając je,

VI Festiwal Muzyki Klasycznej w Solcu nad Wisłą

Promem po dźwięki



Trio Ricercare na bis wystąpiło z artystami z innych zespołów

usłyszeć pełne brzmienie partytury. Tej umiejętności trzeba się nauczyć, ale sama umiejętność to też za mało. Potrzebni są muzycy, którzy wydobydą muzykę ze swych instrumentów”.

Muzycy, jak zawsze, pochodzili z wielu krajów: Węgier, Rosji, USA, Niemiec, Hiszpanii, Korei, Izraela. Ostatni festiwal wprowadził pewne novum. Jeden z koncertów odbył się w kościele w Piotrowinie. Aby tam

dotrzeć, trzeba skorzystać z promu lub łodzi. Gdyby występ zaplanowano dzień później, trzeba by wszystko odwołać, gdyż wysoki poziom wody uniemożliwił przeprawę na drugi brzeg. O sukcesie VI festiwalu niech świadczy fakt, że artyści musieli wielokrotnie bisować. Na zakończenie wystąpił zespół Gospel Radom.

Krystyna Piotrowska

Bez nich ani rusz



RADOM, 22 LIPCA. Podczas uroczystego apelu policjantom zostały wręczone odznaczenia i mianowania na wyższe stopnie. Doceniono także osoby spoza środowiska mundurowych

Mazowieckie obchody Święta Policji rozpoczęły się Mszą św. sprawowaną w radomskim kościele garnizonowym na pl. Konstytucji 3 Maja. Bp Henryk Tomasik, który przewodniczył Eucharystii, dziękował policjantom za troskę o ludzi krzywdzonych i przypomniał, że wszyscy jesteśmy zaproszeni do budowania nowego porządku społecznego. Z kolei dobrych wyników w pracy, poświadczonych przez statystyki i wyniki badań, gratulował swoim podwładnym mazowiecki komendant wojewódzki Policji nadinsp. Ryszard Skotnicki. Razem ze stróżami porządku publicznego świętowali mieszkańcy miasta, którzy uczestniczyli m.in. w festynie, gdzie ciekawscy mogli podejrzeć, jak pracuje laboratorium kryminalistyczne, a najmłodszy za udział w konkursach dostawali nagrody.

Mężczyźni u Matki Bożej



Pielgrzymi z Zakrzewa przed bazyliką w Licheniu

ZAKRZEW. Zakończyła się III Parafialna Męska Pielgrzymka Rowerowa z Zakrzewa do Lichenia. W drogę wyruszyło 19 mężczyzn na czele z ks. Romanem Adamczykiem. W ciągu dwóch dni pokonali 280 km. W bazylice przed Cudownym Obrazem pielgrzymi ofiarowali Matce Bożej swój wysiłek, intencje osobiste,

rodzinne, sprawy ojczyzny. Podczas Mszy św. zawierzili Matce Bożej mieszkańców sąsiednich parafii poszkodowanych w wyniku lipcowej nawałnicy. Pielgrzymka była podziękowaniem za dar beatyfikacji Jana Pawła II i kolejnym etapem przygotowań do jubileuszu 600-lecia zwoleńskiej parafii. **kp**

Złoto dla radomianina

RADOM. Srebrny medal za bieg przez płotki na 200 m i złoty w konkurencji na 80 m zdobył radomianin Jerzy Przyborowski w Sacramento w Kalifornii podczas Mistrzostw Świata Weteranów w Lekkiej Atletyce. W mistrzostwach udział wzięło blisko 5000 zawodników z 93 państw. Nasz zawodnik ma 81 lat i w USA był najstarszym przedstawicielem ekipy z Polski. Swoją sportową karierę rozpoczął w 1967 roku i przez dwadzieścia lat uprawiał sport wyczynowy. Kilka lat temu przeszedł zawał serca. **mg**



Jerzy Przyborowski jest nadal czynnym miłośnikiem sportu

Gratulujemy sukcesów

RADOM. Podczas Otwartych Mistrzostw Europy Orkiestr odbywających się w Rastede w Niemczech Radomska Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Grandioso” zajęła: III miejsce w najwyższej kategorii orkiestr dętych (złoty medal) w konkurencji „Koncert”, IV miejsce (srebrny medal) w konkurencji „Show”, IV miejsce (brązowy medal) w konkurencji „Parada marszowa” i VI miej-



„Grandioso” działa w Młodzieżowym Domu Kultury w Radomiu

sce (srebrny medal) w konkurencji „Marsz i gra w miejscu”. W konkur-

Parafiada 2011

PRZYSUCHA. „Bł. Jan Paweł II – trenerem naszych serc”, tak brzmiało hasło finałów 23. Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży w Warszawie. Uczestniczyła w niej 10-osobowa grupa młodzieży z parafii pw. św. Nepomucena w Przysusze pod opieką ks. Dariusza Patera. Przysuscy sportowcy

zdobyli brązowe medale w koszykówce chłopców w kategorii 17–19 lat. Michał Pałgan z kl. VI PSP nr 1 w Przysusze w biegu na 60 m zajął III miejsce. W kategorii opiekunowie ks. Pater zajął III miejsce w pływaniu na 25 m stylem dowolnym i I miejsce na tym samym dystansie stylem klasycznym. **km**



Brązowi medaliści z Przysuchy ze swoim duszpasterzem

Coś dla zdrowia

MARIÓWKA. Od 1 sierpnia w nowoczesnym ośrodku zdrowia, który działa w Mariówce koło Przysuchy, rozpoczynają się organizowane przez siostry służki turnusy rehabilitacyjne. W ramach rehabilitacji proponowane jest ciepłolecznictwo, krioterapia, wodolecznictwo, kąpiele solankowe, światłolecznictwo, laseroterapia i elektrolecznictwo. W programie turnusów są m.in. zajęcia z muzykoterapeutą oraz

opieka lekarska i psychologiczna. Ośrodek powstał w ramach realizowanego od 5 lat Działa Pomocy Chorzy „Promień” w hołdzie Janowi Pawłowi II. Dział tu już poradnia neurologiczna, psychologiczna i pedagogiczna. Czynny jest także oddział dzienny dla osób z łagodnymi zaburzeniami pamięci. Informacje i zapisy pod tel.: 48 675 01 37 oraz 606 960 961. **mg**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej: www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI
radom@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJA: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska

Radomska Pielgrzymka Rowerowa

Wieźli swoje intencje

Zmagali się z trudnymi warunkami atmosferycznymi, pokonywali własne słabości. Na miejscu dziękowali Matce Bożej za szczęśliwie przebytą drogę.

To były rekolekcje w drodze, które wiodły przed tron Jasnogórskiej Pani. Wyruszyli jako część VI Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ro-



rowej w grupie III Radomskiej Pielgrzymki Rowerowej. Jej organizatorem był Maciej Kopyt, a do współpracy włączyła się Akcja Katolicka Diecezji Radomskiej oraz Stowarzyszenie Centrum Młodzieży „Arka”. Duszpasterską opiekę nad pątnikami sprawował ks. Grzegorz Wójcik. Po trzech dniach pielgrzymi dotarli pod Wały Jasnogórskie i ten dzień zakończył się dla nich Mszą św. i Apelem Jasnogórskim. Kolejny upłynął pod znakiem spotkania z pozostałymi pielgrzymami, którzy również na dwóch kółkach przyjechali tu z różnych stron Polski. Centralnym punktem dnia była Msza św. pod przewodnictwem bp. Pawła Cieślika. – Pielgrzymka rowerowa to wspaniałe połączenie rekolekcji w drodze z aktywnością fizyczną. Bogu niech będą dzięki, nade wszystko za dar spotkań z ludźmi i okazywaną sobie wzajemną pomoc i życzliwość – mówi Marta Matysek. Na pielgrzymce rowerowej była po raz pierwszy i jak twierdzi – nie ostatni. **mk**



– Losem tych, którzy ucierpieli w wyniku trąby powietrznej, przejęły się też osoby indywidualne i również one niosą pomoc pieniężną – informuje ks. Grzegorz Wójcik

Caritas dla poszkodowanych

W obliczu zniszczeń

Kiedyś my pomagaliśmy powodzianom. Dziś oni do nas wyciągają pomocną dłoń.

Caritas diecezji radomskiej włącza się bardzo aktywnie w pomoc osobom poszkodowanym w wyniku działania trąby powietrznej. Jak informuje ks. Grzegorz Wójcik, dyrektor Caritas diecezji radomskiej, gminom, w których są zniszczenia, już przekazano dary. Otrzymały je: gmina Rusinów – 10 palet papy, gmina Białaczów – 200 mkw. blachy trapezowej i 2120 sztuk cegły max, gmina Żarnów – 10 palet papy i 5120 sztuk cegły max. Cegła to dar Caritas tarnowskiej, a papa – Caritas przemyskiej. Caritas zamówiła też u producenta 1000 tuneli foliowych, które zostaną przekazane do tych gmin, w których znajduje się zagłębie paprykowe. W akcję pomocy włączyła się Caritas Polska, przekazując 200 tys. zł, Caritas zamojsko-lubaczowska 50 tys. zł i Caritas gliwicka 20 tys. zł. W kilku diecezjach zostały przeprowadzone zbiórki do puszek. – Kiedyś my pomagaliśmy powodzianom, dziś oni przychodzą nam z pomocą i tak zbiórka do puszek miała miejsce między innymi w diecezji sandomierskiej – mówi ks. Wójcik. **mg**



W radomskiej grupie pojechały 53 osoby NA GÓRZE: Pielgrzymi u stóp Jasnej Góry

REKLAMA

NAJWIĘKSZE PRZEBOJE '80 i '90 – KONKURSY - DOBRE WIADOMOŚCI

Zostań naszym wakacyjnym korespondentem i wygraj staż w radiu!

Zamawiaj piosenki i dedykuj je Twoim Bliskim!

Posłuchaj wyjątkowych Gości Letniej Altany Radia Plus!

WAKACYJNE RADIO PLUS RADOM ZAWSZE BLISKO CIEBIE!

Znajdź nas: 90.7fm 94fm <http://radom.radioplus.pl> facebook.com/plusradom iPhone



PIONKOWSKI „PRONIT”.

– Najpierw była hitem i pożądanym przedmiotem, z którego produkcją nie nadążał zakład zatrudniający tysiące ludzi. Potem odeszła w zapomnienie, by teraz powrócić razem z przebojami „Czerwonych Gitar” – czarna winylowa płyta.

tekst i zdjęcia

KRYSTYNA PIOTROWSKA

krystyna.piotrowska@gosc.pl

Zanim podjęto decyzję, że w „Pronicie” w Pionkach będzie się tłoczyć płyty gramofonowe, zdecydowano, że wyrabiane tu będzie przede wszystkim tworzywo do ich produkcji – według nowej technologii, na bazie polichloroku winylu. Wcześniej w kraju wytwarzano szelak, z którego „Polskie Nagrania” tłoczyły płyty z grubym rowkiem. Te z nowej masy miały być nie tylko trwalsze, ale dawały też możliwość zwiększonej gęstości zapisu, co pozwalało na utrwalenie dłuższego nagrania, a dźwięk był lepszej jakości.

Proch i masa „Mikro”

Dlaczego w Pionkach? Bo tutejszy zakład był duży i produkował różne tworzywa sztuczne. Po wybuchu wojny koreańskiej Polska Ludowa wchodząca w skład Ukła-

du Warszawskiego wspomagała tę wojnę produkcją zbrojeniową. Z Pionek do Korei wysyłano proch produkowany w Zakładach Chemicznych. Zapotrzebowanie na ten produkt było bardzo duże. Liczba osób zatrudnionych w tym czasie w zakładzie sięgała nawet 10 tys. Po zakończeniu wojny w 1953 roku, aby uniknąć nieuchronnej redukcji zatrudnienia, ówczesne władze polityczne na szczeblach centralnych i resortowych zdecydowały, że należy poszerzyć zakres produkcji cywilnej. „Pronit” zaczął produkować sztuczną skórę, melaminę, kleje, styropian, a nawet lalki z celuloidu. Do tego doszła propozycja uruchomienia produkcji masy „Mikro”, która służyła do wyrabiania płyt gramofonowych. Na miejscu było duże biuro projektowe i projektanci szybko opracowali całą dokumentację.

Płyty tłoczono w Przedsiębiorstwie Państwowym „Polskie Nagrania »Muza«” w Warszawie. Ze względu na dużą uciążliwość tej produkcji, a także ze względów praktycznych część pras postanowiono przenieść do Pionek. I tak na początku 1956 roku w pionkowskim zakładzie rozpoczął się proces organizacji tłoczni.

Patenty spod ziemi

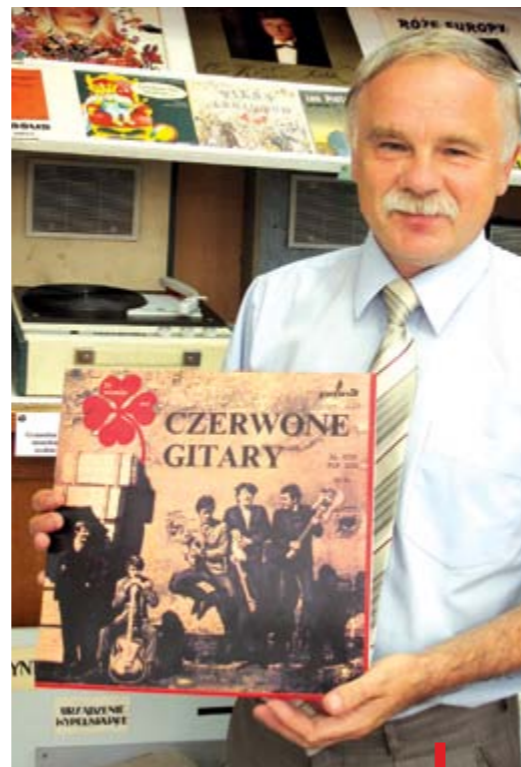
Produkcja płyt ruszyła w 1961 roku, poruszając przy okazji lawinę problemów. Nowa technologia, z którą nikt w Polsce wcześniej nie miał do czynienia, wymagała ciągłych ulepszeń. Zaczęto ściągać patenty. Do dziś nie wiadomo, w jaki sposób je pozyskiwano, a pochodziły niemal z całego świata, począwszy od Związku Radzieckiego, po Japonię, Stany

Zjednoczone, Francję. W sumie było ich 19. Utworzono pracownia fonograficzna przez ponad 20 lat, do czasu zatrzymania produkcji, zajmowała się ulepszeniem poszczególnych składników masy „Mikro”. Robiono szereg badań, pozyskiwano nowe surowce krajowe i zagraniczne, w tym te z drugiego obszaru płatniczego. „Pronit” osiągnął tak dużą zdolność w produkcji masy, że w zasadzie zaspokajał zapotrzebowanie na nią w całej Polsce.

Prawie do końca lat 70. ub. wieku to „Muza” była głównym wydawcą i decydowała o wyborze utworów. Do Pionek dostarczane były matryce, tak zwany pozytyw, z którego na miejscu robiono negatywy i kolejną matrycę do nakładania na prasę służącą do wyciskania w masie

Jak mówi Arkadiusz Szulecki, wydanie płyty „Czerwonych Gitar” było strzałem w dziesiątkę
PO LEWEJ: Marek Majewski jest twórcą Izby Pamięci Tłoczni Płyt Gramofonowych ZTS „Pronit”

Rowkiem zapisane



rowków na płycie. Wreszcie „Pronit” zorientował się, że skoro ma wszystko do produkcji płyt, to może być ich wydawcą sam dla siebie. Płyty „Pronitu” jako wydawcy zaczęły się ukazywać od 1980 roku. Utworzono komisję fonograficzną, która decydowała o wyborze utworów i wykonawców. Zapotrzebowanie na czarne krążki było tak duże, że nie nadążano z ich produkcją. W tym czasie uzyskano prawa wydawnicze do 269 tytułów. Zaczęto nawet myśleć o zwiększeniu parku maszynowego. Ale „Pronit” był przede wszystkim przedsiębiorstwem produkcji specjalnej i znów został uwikłany przez rząd w modernizację produkcji prochu. Inwestycja ta ciągnęła się latami, pochłaniając większość funduszy. W połowie lat 80. Ministerstwo Kultury oceniło zapotrzebowanie rynku na płyty gramofonowe na 30 milionów sztuk. Zdolność produkcyjna masy była cztery razy mniejsza. Pięć lat trwały konsultacje i uzgodnienia na szczeblach ministerialnych i między innymi wydawcami płyt w sprawie wspólnego sfinansowania modernizacji produkcji masy. Wszystko zakończyło się fiaskiem.

Kiedy w Polsce zapanował wolny rynek, zaczęły się trudności ze zbytem winylowych płyt. Szalała inflacja, pojawiły się problemy z zaopatrzeniem w surowce. Opóźnienia w procesie wydawstwa i tłoczenia płyt były coraz większe. Od momentu nagrania utworu w studiu do jego wydania na czarnym krążku mijało ponad pół roku. Tymczasem na rynku zwiększała się konkurencja. Coraz popularniejsze stały się kasety magnetofonowe. Z dniem 1 stycznia 1991 r. w „Pronicie” zakończono produkcję płyt, chociaż gramofony w Polsce produkowano jeszcze przez pięć lat.

Pasjonat odkrywca

Marek Majewski od dwóch lat pracuje w ZPS. Swoją pierwszą pracę rozpoczął w 1975 roku, wtedy jeszcze w „Pronicie”. Była to fabryka, w której przed wojną i w czasie wojny pracował jego ojciec, żona i wszyscy jej kuzyni oraz dziadek. Pan Marek jest chemikiem i BHP-owcem. Skończył też dziennikarstwo o profilu historycznym, a historia lokalna stała się jego pasją. To on własnymi siłami doprowadził do otwarcia Izby Pamięci Płyt Gramofonowych ZTS „Pronit”. Pomysł stworzenia muzeum

Powróci tu znów

Czarne krążki przeszły do lamusa, a najmłodsze pokolenie nie byłoby w stanie nawet nastawić płyty w gramofonie. I nagle pojawia się informacja – winyl powraca! Zakłady Produkcji Specjalnej w Pionkach, które kontynuują tradycję dawnego „Pronitu”, wypuściły na rynek czarną płytę „Czerwonych Gitar” – „To właśnie my” z 1966 roku. –

Wpadłem na pomysł jej wydania ponieważ fachowcy, czyli radiowcy, twierdzą, że dźwięk z płyty jest zdecydowanie lepszy i czystszy niż z plików elektronicznych – mówi prezes Arkadiusz Szulecki. Za zgodą burmistrza płyta ukazała się ze znaczkiem „Pronit” i natychmiast się rozszła. Robiliśmy badanie rynku. Na płyty mamy zapotrzebowanie od dużych firm fonograficznych z całej Polski. Sądzę, że wszystko idzie w dobrym kierunku; będę szczęśliwy, gdy zaczniemy je produkować.

Ale to nie takie łatwe. Gdy 20 lat temu zakończono produkcję płyt, syndyk sprzedał wszystkie prasy i urządzenia. Zlikwidowano budynki. Poginęły taśmy matki w niewiadomych okolicznościach. Udało się jednak znaleźć w Europie maszyny potrzebne do produkcji płyt. – Mamy technologię i ludzi do pracy – twierdzi prezes. – Ale jako Zakład Produkcji Specjalnej z grupy „Bumar” jesteśmy kontynuatorem produkcji specjalnej na rzecz obronności państwa i mamy teraz inne problemy. Koncentrujemy się na modernizacji naszego parku maszynowego, który jest już bardzo leciwy, a poprawie musi ulec i nasza technika, i jakość wyrobów.

Na razie jest już pomysł na kolejne czarne krążki. Jedna płyta dla „dinozaurów”, druga dla młodzieży – i tak na zmianę.

Pasjonat odkrywca

Marek Majewski od dwóch lat pracuje w ZPS. Swoją pierwszą pracę rozpoczął w 1975 roku, wtedy jeszcze w „Pronicie”. Była to fabryka, w której przed wojną

i w czasie wojny pracował jego ojciec, żona i wszyscy jej kuzyni oraz dziadek. Pan Marek jest chemikiem i BHP-owcem. Skończył też dziennikarstwo o profilu historycznym, a historia lokalna stała się jego pasją. To on własnymi siłami doprowadził do otwarcia Izby Pamięci Płyt Gramofonowych ZTS „Pronit”. Pomysł stworzenia muzeum

lokalnego dotyczącego działalności „Pronitu” i działalności artystycznej chodził mu po głowie już od pięciu lat, ale potrzebne było pomieszczenie, a z tym był największy problem. Gdy prezes Szulecki wpadł na pomysł wydania płyty, pan Marek powiedział mu o swoich planach. Wtedy dostał pomieszczenie, ale pod warunkiem, że sam musi o wszystko zadbać. Pokój szybko wypełnił się eksponatami. Wszystkie dotyczą działalności „Pronitu”, ale największą jest tych związanych z gramofonową płytą. I oczywiście czarne krążki, wiele czarnych krążków! Sporo eksponatów pan Marek dosłownie wygrzebał ze śmieci. W soboty i niedziele chodził po terenie zakładu – a ten liczy sobie, bagatela, 500 hektarów! – i po ruinach znajdujących się tam budynków. Przeglądał sterty papierów, szperał w bibliotekach.

– Pomyślałem sobie, że to musi powstać, bo czy ktoś za 15–20 lat będzie wiedział, że czarna płyta była produkowana tylko w Pionkach? – zastanawia się pan Marek. Ale izba pamięci to niejedyny wyraz pasji pasjonata. Ma na swoim koncie różne historyczne publikacje. W jednej z nich tak napisał: „Są takie wydarzenia w historii miast i lokalnych społeczności, które wywierały na nie znaczący wpływ, a potem zniknęły równoległe z ludzką pamięcią. Niewątpliwie takim epizodem w dziejach miasta Pionki była historia tłoczni płyt gramofonowych w Zakładach Tworzyw Sztucznych „Pronit” w Pionkach. Pragnąc, aby ten epizod z życia miasta nie odszedł w niepamięć, powstał pomysł zapisanego go”.

Ta historia zapisana jest też w przedmiotach, które można obejrzeć w izbie pamięci. Wśród nich są „rodzynki”, takie jak matryce do produkcji płyt, plakaty, gramofony i różnej wielkości czarne krążki oraz kilka dźwiękowych pocztówek. Ale jest i pudełko, w którym z budynku do budynku ktoś codziennie, bardzo ostrożnie, prznosił specjalne materiały wybuchowe. Gdyby przypadkiem się potknął, wstrząs natychmiast spowodowałby wybuch. Na szczęście w historii zakładu nic takiego się nie wydarzyło.

– Czy pani wie, że Pionki były od lat 60. do 80. najbardziej umuzykalnionym miastem w Polsce? – pyta pan Marek i zaraz odpowiada: – Zanim płyta zeszła z produkcji i zaistniała w mediach, z naszych zakładowych głośników słuchało jej kilka tysięcy ludzi. A artyści, którzy wydawali u nas płytę, zawsze potem dawali koncert w naszym mieście. Niektórzy po kilka razy. Dostęp do nowości muzycznych mieszkańców Pionek pomagał rozwijać się amatorskiej działalności artystycznej nie tylko na poziomie lokalnym, ale i krajowym. Przykładem mogą być Tomasz Szwed i Andrzej Piaseczny.

Już niedługo izba pamięci zmieni swoje miejsce. Trwa remont „Kasyna”, przedwojennego ośrodka kultury dla ówczesnej Państwowej Wytwórni Prochów. Po jego zakończeniu tam trafią „płyty z duszą”, jak mówią o nich miłośnicy czarnego krążka. Tam też znajdą się wszystkie pozostałe eksponaty. Wiele z nich pochodzi od ludzi dobrej woli, którzy podzielili się swoimi zbiorami. Jak wierzy Marek Majewski, eksponatów będzie przybywać.



Wydawano wiele okolicznościowych płyt

Wycieczka miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

A w oku zabłyśła łza

Spotykają się regularnie. Organizują odczyty i koncerty popularyzujące ziemię ich przodków.

To była trzecia wycieczka organizowana przez radomski Oddział Towarzystwa Przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Choć jej trasa za każdym razem przebiega nieco inaczej, to zawsze jest na niej miejscowość Kulików. To dlatego, że znajduje się tam kościół, wokół którego skupieni są Polacy. Opiekują się nimi członkowie radomskiego towarzystwa. Wybór kościoła nie był przypadkowy. – Moje rodzinne korzenie wywodzą się z tych terenów. Babcia z domu Wilczyńska urodziła się w Kulikowie, a dziadek pochodził z Żółtkwi – mówi Bogusław Stańczuk, prezes ra-

domskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Losy gotycko-renesansowego kościoła w Kulikowie za czasów sowieckich były takie same jak innych kościołów. Służył za halę produkcyjną, potem za magazyn. Teraz jest odnawiany, na ścianach pojawiły się malowidła. Obecnie proboszczem jest tu ks. Józef Legowicz. To na jego ręce złożona została ofiara na kościół od uczestników wycieczki. Kapłan chce w najbliższym czasie ogrodzić świątynię. Było też spotkanie z mieszkającymi tam Polakami. Dla nich zostały przygotowane paczki z żywnością i książki.

– Między innymi dzięki takim wycieczkom chcemy popularyzować Kresy i Lwów, i to nam się udaje. Wszyscy, którzy jadą z nami, a są spoza naszego towarzystwa, zostają potem jego członkami – dodaje prezes. Wśród uczestników wycieczki były osoby wywodzące się z Kresów. Niektórzy w tym roku



Przed pomnikiem obrońców Lwowa złożono bukiet kwiatów

po raz pierwszy w życiu odwiedzili te tereny. To były dla wszystkich wzruszające chwile, a w oku nieraz zakręciła się łza. Trasa wycieczki rozpoczynającej się w Radomiu wiodła przez Lwów i Huculszczyznę. Zwiedzali wspo-

mniani Kulików, Stryj, Olechów, Stanisławów, Jaremczę, Worochitę, Kołomyję, Halicz, Rochatyń, Żółkiew. Odwiedzili szereg muzeów. Nocowali przy parafiach prowadzonych przez polskich księży.

kmg

690 lat parafii w Drzewicy

Misje na jubileusz

Codziennie odmawiany był pacierz misyjny. Towarzyszył mu dźwięk dzwonu pokutnego, skierowany do tych parafian, którzy potrzebują łaski nawrócenia.

Kościół pod wezwaniem św. Łukasza Ewangelisty został ufundowany przez ród Drzewickich herbu Ciołek w 1315 r. Erygowana tu sześć lat później parafia przeżywa 690 lat istnienia. Rocznicza ta stała się okazją do przeprowadzenia misji świętych, które prowadził misjonarz o. Krzysztof Gajewski z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, gwardian z klasztoru



Biskup Henryk Tomasik poświęcił krzyż misyjny

w Nowym Mieście nad Pilicą. Tematem były sakramenty święte. Centralnej rocznicowej uroczystości przewodniczył bp Henryk Tomasik. W homilii podkreślił znaczenie Kościoła i jego rolę we współczesnym świecie, którego żywą komórką jest każda parafia. Podziękował wszystkim, którzy troszczyli się o drzewicką parafię i Kościół. Przypomniał, że każdy z nas jest odpowiedzialny i wezwany do jego budowania w sercu, w rodzinie, ojczyźnie. Podwyższenie krzyża misyjnego i błogosławieństwo apostołskie zakończyły misje i jubileusz parafii.

kp

Wakacyjny wypoczynek nad jeziorem Bełdany

Tygrysy 2011

Myli się w zimnej wodzie, wstawali o 7.00, pełnili nocne warty, przybiegali na gwizdek szefa. Mimo wszystko nie zamieniliby tego wyjazdu na żaden inny.

Obóz organizowany jest przez Katolickie Stowarzyszenie Sportowe Rzeczypospolitej Polskiej, a prowadzi mu prezes stowarzyszenia „szef wszystkich szefów” ks. prałat Mirosław Mikulski. Wuj ks. Mikulskiego był w AK. Miał pseudonim „Tygrys” i to na jego cześć letnie obozy dla dzieci – ten był już 49. – noszą nazwę „Tygrysy”. Wśród 380 uczestników tegorocznego wypoczynku nad jeziorem Bełdany, niedaleko miejscowości Ruciane-Nida, znalazło się 55 dzieci i młodzieży z podradomskich Parznic i Kowali. Pojechać mógł każdy. Koszt wyjazdu

był symboliczny, a w uzasadnionych przypadkach nie płacono nic. Dorosli – opiekunowie, ratownicy, służba medyczna i obsługa kuchni – wyjeżdżają na zasadzie wolontariatu.

– Obóz jest formacją duchową i fizyczną. Są katechezy na tonie przyrody połączone ze zwiedzaniem okolicy i codzienna Msza św. Na tę niedzielną, sprawowaną na moło, podpływają na łódkach turyści i przychodzą okoliczni mieszkańcy – mówi obozowa ciocia Małgorzata Kopera. Na co dzień pracuje w Zespole Szkół Integracyjnych im. Jana Pawła II w Radomiu. Z Arturem Bieleckim współorganizowała grupę z Kowali. Na obo-

Tę grupę miała pod opieką Małgorzata Kopera



MALGORZATA KOPERA



Ciocia Małgosia w czasie Mszy św. na moło



Szef wszystkich szefów ks. prałat Mirosław Mikulski pochodzi z Parznic

zie nie mówi się do opiekunów pan, pani. Są ciocie i wujkowie. Tak jest bardziej rodzinnie.

Życie obozowe toczyło się wokół jeziora. Szef rozpoczął dzień, zanurzając się w nim o piątej rano. Inni chętni byli mile widziani. Nie było ich zbyt wielu, ale jeśli odważyli się przewyciężyć się i wejść do bardzo zimnej wody, automatycznie znajdowali się w elitarniej grupie „5”. Ta z kolei jest oczkiem w głowie samego szefa. – Kąpiele wymagały hartu ciała, ale po nich, na szczęście, wrało się do łóżka. Co dziwne, żaden z obozowiczów nie rozchorował się – wspomina Robert Górski.

Wakacyjny turnus trwał dwa tygodnie. Pierwszy tydzień przeznaczony był na sportowe rozgrywki. – W jednej z grup prowadziłem dziesięciobój lekkoatletyczny.

kmg

zapraszamy

Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę – 2011

„Wdzięczność i zobowiązanie” – to temat sierpniowej XXXIII Pieszej Pielgrzymki Diecezji Radomskiej. Będziemy ją przeżywać w duchu dziękczynienia za pontyfikat i beatyfikację Jana Pawła II oraz za jego pobyt w Radomiu. Tematy rekolekcji w drodze związane będą

z homiliami, które wygłosił papież podczas pielgrzymek do Polski. Słowo do pątników skierują: bp Henryk Tomasik (inauguracja pontyfikat), ks. prał. Jerzy Karbownik (I pielgrzymka do ojczyzny 1979 r.), bp Stefan Siczek (Kalwaria Zebrzydowska 7.06.1979 r.), ks. dr Marek Dziewiecki – konferencja dla młodzieży (Jasna Góra 6.06.1979 r.),

pod patronatem „Gościa”

ks. dr Sławomir Adamczyk (Szczecin 11.06.1987 r.), ks. dr Marek Tatar (Apel Jasnogórski z młodzieżą 18.06.1983 r.)

Tych, którzy nie wyruszą na pątniczy szlak, Radio Plus Radom zaprasza na programy poświęcone Pieszej Pielgrzymce Diecezji Radomskiej: 5.55 – Pielgrzymkowy serwis informacyjny,

10.17 – Pielgrzymkowy niezbędnik, 16.36 – Pielgrzymkowy serwis informacyjny, 18.03 – Gość Letniej Altany Radia Plus Radom – rozmowy o pielgrzymce, pątnikach, Jasnej Górze i nie tylko, 19.10 – Pielgrzymkowy niezbędnik, 19.40 – Konkurs z nagrodami dla sympatyków pielgrzymowania. Wszystkie informacje na temat pielgrzymki i zapisy – w parafiach.

PANORAMA PARAFII pw. NMP Matki Kościoła w Pasztowej Woli

Wartość większa niż inne



KS. PAMEŁ STEFANSKI

Zrobili tu wszystko sami, bez sponsorów i zewnętrznego wsparcia.

Na tym, zdaniem proboszcza ks. Marka Wójcika, osadza się przywiązanie do świątyni, troska i dbałość o nią. Jako samodzielna parafia istnieje od trzydziestu lat.

Od pierwszego kardynała

W późnym średniowieczu Pasztowa Wola była własnością biskupów krakowskich. Zachował się zapis z 1452 r. mówiący o tym, że bp Zbigniew Oleśnicki, pierwszy kardynał polskiej narodowości, kazał dziesięciny stąd przekazywać na szpital w Iłży. Jednakże starania o samodzielną parafię rozpoczęły się niespełna czterdzieści lat temu. Proboszcz ilżecki ks. Józef Dziadowicz i ks. Jan Blicharz w 1973 r. sprowadzili do Pasztowej Woli z Jasieńca Iłżeckiego drewnianą leśniczówkę. Urządzono w niej kaplicę. Rozbudowywana i upiększana stała się kościołem, a parafię w 1981 r. erygował bp Edward Materski. Pierwszym proboszczem został ks. Blicharz.

Blisko kościoła

Parafianie to przede wszystkim rolnicy. Niektórzy musieli



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

wyjechać w poszukiwaniu pracy, także za granicę, najczęściej do Włoch, Francji i Holandii. Ci, którzy zostali, prowadzą gospodarstwa hodowlane, uprawiają sady wiśniowe i jabłkowe, sadzą porzeczki i uprawiają rabarbar.

Uczniowie miejscowej szkoły, jak te dziewczęta sypiące kwiaty, włączają się we wszystko, czym żyje parafia **PO LEWEJ:** O róże przy kościele dba także proboszcz

– Są zaradni i pracowici. A rolnictwo starają się prowadzić na jak najwyższym poziomie. Nie brak u nas gospodarstw specjalistycznych – chwali swych parafian proboszcz. Świątynia to prawdziwe centrum dla tej małej społeczności. Musi błyszczeć. Dbają więc o nią. Wierni mają swoją kolejkę, pilnują w niej porządku i co tydzień przychodzą, by sprzątać swój kościół i dbać o jego otoczenie. Podobnie jest z cmentarzem. Sami co miesiąc składają ofiary, by stamtąd wywozić śmieci. Swoją parafię otaczają też modlitewną opieką. W każdej z dziewięciu wiosek parafii istnieją koła Żywego Różańca. W czasie liturgii do Mszy św. służą ministranci, a o śpiew dba parafialna schola.

Ks. Zbigniew Niemirski

Zdaniem proboszcza



– Jestem tu od niespełna roku. Dopiero poznaję parafię. Cieszę się dużą życzliwością

wiernych, którzy chętnie i na różne sposoby śpieszą z pomocą. Zawsze można liczyć na wsparcie miejscowych strażaków. Podziękowanie za zaangażowanie kieruję w stronę wszystkich sołtysów. Podobnie jeśli chodzi o naszą małą szkołę. Liczy niespełna trzydzieścioro dzieci, a dzięki dyrekcji, nauczycielom i pracownikom włącza się w życie parafii tak, że mogą nam pozazdrościć dużo większe wspólnoty. Z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że na terenie parafii nie ma obiektu, który by tak jednoczył ludzi jak kościół. Dziękuję też za ofiarność. Mój poprzednik, ks. Jan Seta, przeprowadził szereg prac remontowych, jak choćby budowa nowego ogrodzenia. Przed nami kolejne zadania. Wydaje mi się, że ważną sprawą będzie budowa dzwonnicy i urządzenie kaplicy przedpogrzebowej. Może będzie to jeden budynek.

Ks. Marek Wójcik

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:
9.00, 11.00.
W DNI POWSZEDNIE:
17.00.



Święcenia kapłańskie – 17 maja 1986 r. Wikariaty – Osiek, radomskie parafie MB Miłosierdzia i Świętej Rodziny, parafia pw. NSJ w Starachowicach i św. Bartłomieja w Opocznie. Probostwa: Gąsawy Rządowe, Laghirano we Włoszech (diecezja Parma) i od 2010 r. w Pasztowej Woli.